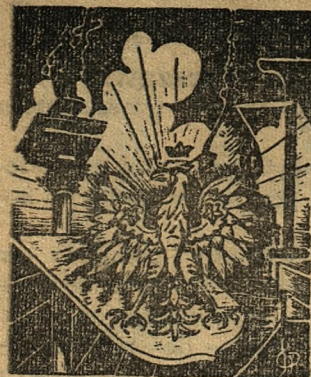




NASZA DROGA

THE NEWSPAPER FOR POLES IN AUSTRALIA

ROK XII Nr. 11. (268)

ADELAIDE — MELBOURNE — PERTH — SYDNEY, 9 czerwiec / June 1963 r.

CENA/PRICE

Najlepszy

PODAREK

dla Twojej Rodziny
czy Twojego Przyjaciela —
to zgłoszenie prenumeraty rocznej
NASZEJ DROGI

w której każdy ma:

— wiadomości ze świata
— wiadomości z Kraju
— ciekawe ilustracje
— i przegląd życia społecznego w całej Australii.

WIĘC ZGŁOŚ ZARAZ prenumeratę —
25/— rocznie.

Samodzielna Europa

Świat, jaki powstał w wyniku niefortunnego dla Zachodu zakończenia wojny, oparty o układ stosunków, w którym dwa supermocarstwa podzieliły się sferami wpływów i monopolem decyzji politycznej, dotyczącej pozostałych narodów, zbliża się do zasadniczych przemian. Jest to następstwem tego, że dotychczasowy układ nie odpowiada już nowej rzeczywistości politycznej i gospodarczej, że jest coraz bardziej anachroniczny i że utrzymanie go staje się coraz trudniejsze.

rozwoj pod znakiem zapytania.

Dopóki Europa zachodnia była zrujnowaną i słabą, musiała ten stan rzeczy tolerować i godzić się skwapliwie na politykę status quo. Z chwilą jednak wzrostu jej siły i uzasadnionych ambicji, polityka ta staje się dla niej nieprzydatną; zamyka przed nią możliwość koniecznych zmian, likwidacji zagrożenia i możliwości manewru w kierunku szerszego zjednoczenia kontynentu.

U podłoża nieporozumień europejsko — amerykańskich, czy ściślej mówiąc francusko — amerykańskich, leży tu właśnie a nie inna przesłanka. Sprobowanie nieporozumień do poziomu kaprysów de Gaulle'a czy przesadnych ambicji francuskich, a tym bardziej nadawanie im cech dążenia do odrodzenia "neofaszyzmu", jak to ostatnio zwykła czynić część prasy anglosaskiej, jest nie tylko pomniejszaniem doniosłości zagadnienia, ale wręcz zamykaniem oczu na istotę położenia i na nieodwracalne procesy, które zachodzą w przodujących państwach europejskich.

"Wielki plan" Kennedy'ego włączenia zjednoczonej Europy do szerokiej

wspólnoty atlantyckiej jest organicznie sprzeczny z tymi procesami. W praktycznym wykonaniu sprawadza się on do utwierdzenia hegemonii Stanów Zjednoczonych w Europie i scalenia szeroko pojętej sfery amerykańskiej za pomocą zatarcia odrębności Europy oraz roztopienia jej zwartości politycznej i gospodarczej w ramach bezkształtnego, wielorazowego tworzywa, ze sprzecznymi częstokroć interesami i dążeniami. Przy takim obrocie rzeczy Europa pozostałaby tym, czym była przy powstawaniu NATO, przyczółkiem w obronie wybrzeży atlantyckich Stanów Zjednoczonych.

Kto patrzy obiektywnie na bieg wypadków i bezstronnie analizuje położenie, ten musi przyznać, że Europy nie zadowoli już rola "przyczółka", że weszła ona na inną drogę, z której chyba nie zejdzie. Próba nagęcia sytuacji do wymagań amerykańskiego "Wielkiego Planu" jedynie zaszkodzić może sprawom wolnego świata i skomplikuje pozycję Stanów Zjednoczonych na terenie europejskim, z którym przecież związane jest ich własne bezpieczeństwo i własna pomyślność. (Myśl Polska, Londyn)

Z KRAJU

Rakiet na "Polskiej Saharze"

Warszawa. — Na obszarze t. zw. Polskiej Sahary, zwanej także Pustynią Błędowską, w pow. będzińskim i olkuskim, odbyły się próby raketowe, przeprowadzone przez doświadczalny ośrodek rakietowy Aeroklubu Krakowskiego.

Rakiety, oznaczone RM 3 W osiągnęły pułap 7,500. Rakieta innego typu wzniosła się na wysokość ponad 3,000 m. Badania te mają na celu przeprowadzenie pomiarów atmosfery i szybkości wiatru.

Pustynia Błędowska zajmuje obszar 9 km. kw. Obecnie odbywa się intensywniejsza eksploatacja piasków tej pustyni, które używane są dla potrzeb przemysłowych.

Serce w wieży ratuszowej

Na szczycie wieży krakowskiego ratusza, którego remont dobiega końca, umieszczony będzie zabytkowy zegar, korona i złożona kula. W wielkiej ponad metrowej średnicy metalowej kuli — natrafiono w czasie ostatnich prac na szereg ciekawych zabytków.

W kuli były relikwie nieznanego świętego, złoty dukat z wizerunkiem Mieszka I, oraz żłutowane w oddzielnej puszcze serce ludzkie. Pochodzenie tych przedmiotów jest nieznane.

Traktory i konie

Na sejmowej komisji rolnej w Warszawie podano, iż koszt remontu 1 podgrastwie rolnym, pomimoś się 18,457 zł, w roku ubiegłym na 2... zł. Rolnicy skarżą się, że po raliw traktorów muszą odbywać dalekie podróże. — Koszt utrzymania 1 ciągnika wraz z naprawkami wynosi średnio 59,000 zł. Założeniem polityki resortu rolnego było, iż 1 traktor ma wyprzeć 3 konie. W rzeczywistości koszt utrzymania traktora przekracza 5 koni.

Drzewa owocowe w Kraju

84 miliony drzew owocowych rośnie obecnie w Polsce. Na jednego obywatela przypada więc nie całe trzy drzewa owocowe. Najwięcej jest jabłoni, około 30 milionów. Robi się propagandę w całym kraju za sadzeniem drzew owocowych. Zastąpią one w małym stopniu lasy nieoparzone powycinane, co spowodowało, że w Europie Polska należy obecnie do krajów najmniej zadrzewionych.

Wylaczyli światło

Przemówienie arcybiskupa Wiednia kard. Koeniga do 70,000 pielgrzymów na Jasnej Górze odbyło się wśród ciemności, ponieważ miejscowe władze — wyłączyły światło. Pali się jedynie świecę, na balkonie klasztornym na ołtarzu, przy którym odprawiano wieczorną Mszę św.

Z żałobnej karty

W Gliwicach zmarł profesor Politechniki dr Zygmunt Klemesiewicz, 77, wybitny fizyk polski, oraz pionier wysokogórskiej turystyki i narciarstwa.

W Warszawie zmarła znakomita artystka — recytatorka, Kazimiera Rychterówna.

O ZIEMIACH ZACHODNICH W RADIO WATYKAŃSKIM

Przebywający w Rzymie na obradach komisji soborowej ks. arcybiskup dr Bolesław Kominek wygłosił w Radiu Watykańskim cykl odczytów na temat Ziemi Zachodnich. Podkreślił on entuzjazm, zapał i energię polskich osiedleńców, którzy bardzo szybko na nowo zakorzenili polskość na obszarach odzyskanych. Dostojnik Kościoła w jednym z referatów powiedział m. in.: "Tu 8 milionów ludności polskiej znalazło nowe warunki do życia. Jedną trzecią z tej liczby tu się urodziła i po wygnaniu wróciła do siebie. Jakże więc naród nie miałby kochać tych nowych, a zarazem przetrwałych ziem polskich, które stały się więzią łączącą cały naród." (KAI)



Oba super mocarstwa: Stany Zjednoczone i Sowiety mają w swoich sferach wpływów coraz większe trudności, przewyższające w pierwszym rzędzie posiadany przez nie monopolem broni nuklearnej. Trudności te skłaniają zarówno Stany Zjednoczone jak i Sowiety w sposób coraz wyraźniejszy do prowadzenia polityki status quo, wyrażającej się po stronie amerykańskiej w zasadach "containment", po stronie zaś sowieckiej w programie "pokojuwej koegzystencji" ze światem kapitalistycznym. Jest to nic innego jak próba utrzymania przy życiu zasady paktu jaltańskiego i zachowania pomiędzy sobą zawartej tam podziałowej ugody.

Dla Europy oznacza to dalsze bytowanie w podziale kontynentu, w dwu cywilizacyjnych i politycznych systemach, z pominięciem jej interesów własnych i zupełnym zapoznaniem imponderabliów, wyrastających z dziejowego i kulturalnego jej podłoża. Dla Europy zachodniej oznacza to ponadto stałe zagrożenie w postaci imperium sowieckiego sięgającego do Łaby, które przez fakt swego istnienia i zasięgu stawia jej bezpieczeństwo i

Wyjazd do Rzymu

Źródła watykańskie informują, że Prymas Polski kardynał Wyszyński przybędzie do Rzymu. Cel tej wizyty nie został ujawniony, to też w kołach dyplomatycznych zrodziły się spekulacje, że Prymas Polski przytkiwa w związku z podjęciem "na wysokim szczeblu" rozmów, które mają doprowadzić do nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską.

AFRYKA PODEJMUJE WALKĘ O WOLNOŚĆ

W stolicy Abisynii, Addis Abeba, siedzibie cesarza Heila Selassie, odbyła się pierwsza konferencja reprezentantów 31 afrykańskich narodów i państw, celem deklarowania wolności i niezależności wszystkich narodów czarnego lądu. Konferencję przewodniczył cesarz Abisynii (którego doradcą m. in. jest były minister polski, z przed 1939 r.)

Pozujący na opatrnościowego męża Afryki, prezydent murzyńskiego państwa Ghany, Kwame Nkrumah, powiedział: "Jestem, jak ten człowiek, który wkraczał 2,000 lat temu do Jerozolimy — a lud za nim postępował".

W wyniku obrad utworzono stałą Organizację państw afrykańskich, która



Kwame Nkrumah

rej celem będzie usunąć rządy białych w Afryce Południowej, oraz w portugalskiej Angoli.

AMERYKANIE DOTARLI NA "DACH ŚWIATA"



Najwyższe góry świata — Himalaje

Katmandu, Nepal. — Dwaj Amerykanie zdobyli Mt. Everest i na najwyższym szczycie świata zatkneli gwiazdzisty sztandar. Ekspedycja wyruszyła pod wodzą Normana G. Dyhrenfurth z Kalifornii.

Temperatura na szczycie wynosiła 50 stopni poniżej zera. Zbocze góry jest całkowicie oblodzone i ośnieżone. Wiatr wieje z szybkością 150 mil. Ekspedycja wyruszyła z podgórnego miasteczka Katmandu w dniu 20 lutego. Składała się ona z 19 alpinistów amerykańskich i 895 tragarzy ze szczytów Sherp, którzy nieśli 54,540 funtów żywności i ekwipunku.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO

W zdobywaniu "dachu świata" sukces Amerykanów jest trzecim z kolei zwycięstwem. Pierwszym człowiekiem, który stanął na szczycie Everest, był zdobywca nowozelandzki, sir Edmund Hillary i jego przewodnik ze szczytu Sherpa — Tensing Norkay. Było to dokładnie 10 lat temu, w 1953 r. W trzy lata później dotarli na szczyt ekspedycja szwajcarska. Komuniści chińscy głosili wprawdzie, że również dotarli na szczyt i zostawili tam komunistyczną flagę i popiersie Mao Tse-tunga, ale nikomu nie udało się zwerifikować ich pretensji.

Problemy życiowe

Pan Emil M. z Mont Barker, W.A. pisze do Redakcji:

Jestem Polakiem przybyłym do Australii przed rokiem. Nie znam przepisów regulujących wynagrodzenie za pracę. Z tego powodu zwracam się z uprzejmą prośbą...

Zostałem przyjęty do pracy jako piekarz na okres staży. Moje wynagrodzenie za 40 godz. tyg. miało być £ 19.10. Pracowałem po 50 i 60 godz. tygodniowo, otrzymując £ 18, netto na tydzień. Po 10 mies. zostałem zwolniony. Zwróciłem się do Zw. Piekarzy w Perth z prośbą o spowodowanie wypłacenia mi za 441 godz. nadliczbowych...

sprawa pozostała bez efektu. Ponieważ nie znam języka, stąd trudności życiowe...

= = =

Z uwagi na specjalny rodzaj sprawy, list p. Emila M., redakcja Naszej Drogi przesłała z odpowiednią adnotacją i prośbą do Głównego Biura N.C.C. — New Citizen's Council of Australia, Australia's Largest Immigrants Organisation, adres: Daking House, Rawson Pl. Sydney — ogólnie nam, starszym emigrantom, znanej opiekuńczej Unii emigrantów, która udziela pomocy i otacza opieką swoich członków, a szczególnie pokrzywdzonych ludzi pracy. Generalnym Sekretarzem tej największej w Australii organizacji emigranckiej jest nasz Rodak, p. J. S. Bielski

= = =

Gen. Sekr. p. Bielski nadesłał nam szybko odpowiedź, pisząc: Dziękuję za wyrazy uznania i przestanie nam listu p. M. z Mt. Barker. Zwróciłem się w jego sprawie listownie do Arbitration Inspector, Department of Labour and Industry, Perth, W.A., który zawiadomił mnie, że dokona inspekcji ksiąg itp. u b. pracodawcy p. M., oraz ew. przeprowadzi dochodzenie i akcję prawną celem uzyskania dla p. M. niezapłaconych zarobków, jednakże p. M. musi się osobiście zwrócić do niego, podając dokładne szczegóły swego zatrudnienia, takie jak adres i nazwisko pracodawcy, godzin roboczych, nazwiska i adresy świadków (jeśli chodzi o długość dniśwek), oraz opis funkcji wykonywanych w piekarni (chodzi o to, czy pracował jako piekarz, czy jako pomocnik piekarski).

= = =

Panu Emilowi M. podajemy niniejsze do wiadomości i radzimy, aby, jeśli nie ma innej pomocy na miejscu, zwrócił się do p. Inż. Hardy'ego - prezesa lub p. Witkowskiego - Wiceprezesa Zw. Polaków w Perth (Dom Polski, 189 Brisbane Rd., Perth) z prośbą o przydzielenia tłumacza, który będzie pomocny w wyjaśnieniu sprawy w urzędzie Arbitration Inspector'a, zgodnie z pismem Gen. Sekr. N.C.C., p. J.S. Bielskiego.

= = =

REDAKCJA NASZEJ DROGI życzy panu pomyślnego załatwienia.

Podziękowania przesyłamy tą drogą dla New Citizen's Council, na ręce naszego Rodaka, Gen. Sekretarza, p. J. S. Bielskiego, które w setkach i tysiącach wypadków niesie chętnie i ofiarnie pomoc w trudnościach i problemach życiowych.

REDAKTOR

Edmund SIKORSKI

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Rakowski House - Port Adelaide
WEJŚCIE od CHURCH PLACE
Czynny codziennie:
od godz. 7 rano do 5.30 wiecz.
W soboty od godz. 7 rano do 12 w poł.

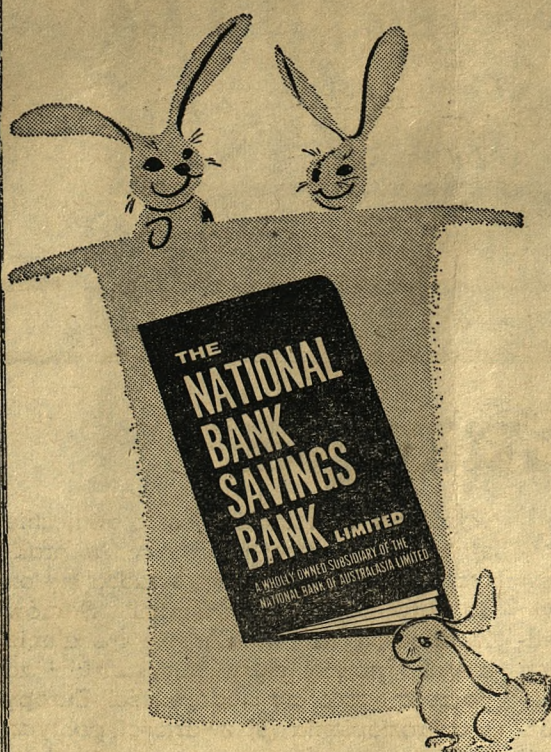
ZAŁATWIA NA MIEJSCU —
Przesyłki paczek i pieniędzy do Polski

F. BIEDRZYCKI

Firma Krawiecka
DAMSKO — MĘSKA.
SOLIDNE WYKONANIE — CENY
UMIARKOWANE!
194 TYNTE Str. N-th. ADELAIDE
(naprzeciw 5 DN)
Tel.: 59646 po godz. 7.50.36

ORZEL BIAŁY

GODŁO PAŃSTWA POLSKIEGO
w każdym domu polskim
CENA pojedynczego egz. 4/- (wraz z przesyłką).
WSZELKIE ZAPOTRZEBOWANIA
uprasza się kierować wprost do
NASZEJ DROGI, Box 1864-P, G.P.O.
ADELAIDE S.A.



Oszczędności

Rosną

Magicznie

jeśli je składasz

W NATIONAL BANK
Savings Bank

TELEFON: WASZYNGTON — MOSKWA

Laskawa zgoda delegata sowieckiego na konferencji rozbrojeniowej w Genewie na podjęcie wstępnych rozmów, zmierzających do ustalenia wstępnych warunków oraz nieobowiązujących szczegółów technicznych projektu ewentualnego planu dyskusji na temat utworzenia bezpośredniego połączenia pomiędzy Białym Domem i Kreml — została w pewnych ko-



Wynalazcy radzą...

łach przyjęta z oznakami triumfu, szczęścia i radości. Dlaczego wszystkie te uczucia są w pełni uzasadnione wyjaśnia świetny humorysta amerykański Art Buchwald na łamach New York Herald Tribune. Posłuchajmy: "Mówi się cieggle, że bezpośrednie połączenie telefoniczne pomiędzy prezydentem Kennedy'm i premierem Chruszczowem sprawi jedno: ilekroć któryś z nich będzie chciał nacisnąć wiadomy guzik, to przed tym będzie mógł zatelefonować do strony drugiej i w ten sposób zapobiec wojnie atomowej.

Jest to ze wszechmiar pożądane. Natomiast, gdy jedra ze stron zatelefonuje i powie prosto "Naciskam mój guzik" to stronie drugiej nie pozostanie nic innego do zrobienia, jak odpowiedzieć "O. K. — ja ci odpłacam pięknym za nadobne" Nie będzie czasu na zastanowienie się i ochłodzenie umysłu.

Jeśli jednak będzie — sprawna łączność i zręczne sekretarki, to sytuacja może rozwinąć się w sposób następujący:

Operatorka sowiecka: — Premier Chruszczow pragnie rozmawiać z prezydentem St. Zjednoczonych w sprawach najwyższej wagi.

Sekretarka prezydenta: — Prezydent nie ma w tej chwili w gabinecie. Czy może po powrocie zadzwonić do premiera Chruszczowa?

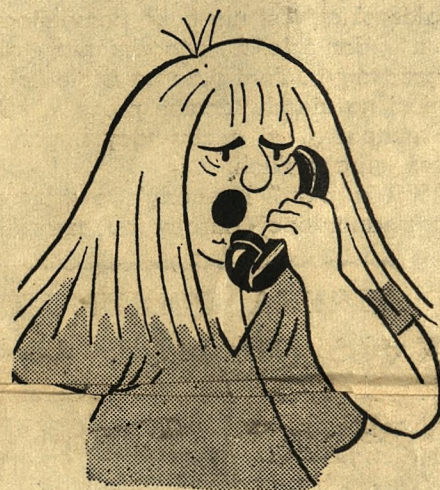
Sekretarka premiera: — Oczywiście, proszę dzwonić na numer Kreml 333456.

W trzy godziny później...

Sekretarka prezydenta: — Prezydent Kennedy odnowiła na telefon premiera Chruszczowa.

Sekretarka premiera: — Premier jest w tej chwili na posiedzeniu.

Sekretarka prezydenta: — Prezydent



Sekretarka na Kremlu

odjeżdża za chwilę do Hyannis Port. Będzie tam osiadał dziś wieczorem.

W osiem godzin później...

Sekretarka premiera: — Premier Chruszczow chciałby mówić...

Pani Kennedy: — Prezydent tylko co wyskoczył do sklepu...

Sekretarka premiera: — Premier wyjeżdża na wakacje nad morze Czarne. Czy zechce Pani poprosić prezydenta, aby zatelefonował do Jatty numer 57751?

W cztery dni później ostatecznie udało się nawiązać kontakt...

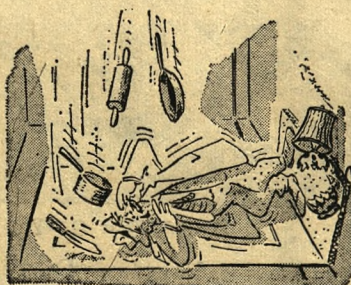
Premier Chruszczow: — Yes, Gospodin Prezydent, o co chodzi...?

Prezydent Kennedy: — Skąd ja mogę wiedzieć. Przecież to pan pierwszy zatelefonował...

Premier Chruszczow: — Jest pan tego pewny? Och, to zapewne nie było nic ważnego. Przypuszczalnie coś mnie dreczyło, ale już nie pamiętam co.

Prezydent Kennedy: — W każdym razie miło się pogadało...

I tylko w ten sposób, dzięki nowoczesnemu systemowi telefonicznemu, udało się zarobić wybuchowi trzeciej wojny światowej.



Bomby atomowe (w kuchni!)

Hum. z c.

CO PISZĄ INNI...

Życie nocne w Warszawie

Jeden z dzienników warszawskich pisze:

Spróbujcie wyjść z ostatniego seansu kinowego i pójść z ukochaną na kawę.

Większość kawiarni zamknięta jest na cztery spusty już o godzinie dziesiątej. Zaledwie 20 dyżuruje do godz. 23. A tylko trzy — do północy. — Wszystko to w stolicy, w milionowym przeszło mieście.

W Warszawie wszyscy skazani są albo na odwiedzanie dworcowych knajp — ponurych i paskudnych, albo, jeśli mają pieniądze, na skok do "Bristolu" czy "Grandu". Nawet latem, kiedy w najsenniejszych miasteczkach ruch trwa niemal do północy, w warszawskich kawiarniach nie przewiduje się przedłużenia działalności.

W Stoł. Jedn. Przem. Gastronomicznego powiedziano mi: "Uważamy, że w centrum powinno być znacznie więcej kawiarni czynnych do północy, zgadzamy się z wami, ale powiedzcie, co zrobić z mgłami, które jak cmy zlatują się do każdego dłużej otwartego lokalu?"

Oto właśnie problem. Czy rzeczywistość setki przyzwyczajonych spokojnych ludzi nie może się późnym wieczorem napić filiżanki kawy tylko dlatego, że władze nie mogą sobie dać rady z garstką chuliganów?

Personel lokal: pracujących dłużej, a przede wszystkim okoliczni mieszkańcy, którzy są przymusowymi świadkami scenek z półświatka, protestują więc gorąco i domagają się wczesnego zamykania kawiarni.

A więc nie ma ani jednego baru czy taniej restauracji, gdzie można by późnym wieczorem coś zjeść.

Wystawa J. P. Szczepanka



J. P. Szczepanek

W niedzielę, dnia 19 maja b.r. została otwarta w Hahndorf Gallery wystawa obrazów i rzeźb naszego rodaka, Józefa P. Szczepanka z Adelaide. Wystawę otworzył Sir Henry Simpson Newland w obecności licznie zebranych gości. Wystawa miała powodzenie.

3-ci Maj w Kongresie U.S.A. Mówcy żądali wolności dla Polski

Washington, D. C. — Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych złożyła hołd narodowi polskiemu i uczła 172-gą rocznicę Konstytucji Majowej.

Kongresman Lucjan Nedzi zarezerwował odpowiedni czas i przewodniczył podczas specjalnego programu poświęconego Polsce.

PRYJAŻN U.S. I POLSKI

Cały program był wzruszającą manifestacją przyjaźni narodu amerykańskiego dla narodu polskiego.

Przemówienia o Konstytucji Majowej, o bogatej historii narodu polskiego, o krzywdzie wyrządzonej Polsce podczas II Wojny i po ostatniej wojnie światowej oraz o konieczności przywrócenia Polsce pełnej niepodległości wygłosiło 33 kongresmanów.

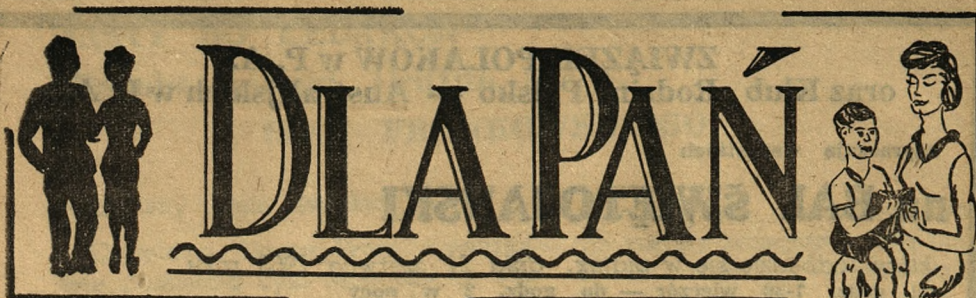
Na dwóch stołkach

Zacieśniając coraz mocniej swe więzy z Moskwą — Tito Broz nie rąbać dobrych stosunków z Zachodem. W maju wybiera się do Londynu wiceprez. Aleksander Rankovic, oraz jugosłowiańska misja handlowa. Z kolei brytyjski minister spraw zagran. przybędzie do Belgradu.

ZAKŁAD POGRZEBOWY FRANK J. SIEBERT

49, WAKEFIELD ST., CITY
PORT RD — EARL AVE. (Alberto Oval Crn.) CHELTENHAM.
TEL.: W 5571 — W 5572

SPECJALNA OBSŁUGA DLA POLAKÓW
w Woodville, Royal Park, Rosewater, Ottoway, Croydon, Enfield i Semaphore.
DLA UBOGICH ZNACZNE ZNIZKI!



Gdzie kiedy i jaki kapelusz

Jedna z Czytelniczek pisze: — "Nie tylko panie mają bzika na punkcie kapeluszy, niektórzy mężowie mają go też." "Żony starają się czasem zadośćuczynić ich gustom, chociażby dla świętego spokoju, ale nie zawsze wiedzą czym i kiedy przystroić głowę. I tu prosba o radę."

Mężowie mają bzika na punkcie kapeluszy, bo czują, jak to mówi Christian Dior, że "kapelusz jest kwintesencją kobiecości wraz z całą zawartą w tym słowie frywolnością."

Bardzo to smutne, że żony tylko czasem starają się w tym dogodzić mężom i to tylko dla świętego spokoju. Prawdziwa kobieta, choćby najbardziej niezależna, nie stawia na swoim jeżeli chodzi o ubranie, w którym przecież chce się podobać mężowi. Zdarza się naturalnie, że mąż ma okropny gust. Lekarstwem na to nie jest wojownicze przeciwstawianie mu swojego gustu, lecz delikatna, cierpliwa perswazja.

Wracając do kapeluszy, zgadzam się również z innym powiedzeniem Diora, że w mieście kobieta bez kapelusza nie jest naprawdę dobrze ubrana. Natomiast noszenie kapelusza na wsi lub przy uprawianiu sportu wydaje mi się przesadą z innej epoki.

Ważny szczegół

Należy pamiętać, że kapelusz jest ważnym elementem akcesoriów, do których należą również rękawiczki, obuwie, torba, pasek, biżuteria, parasol, szalik i chusteczka do nosa. Dodatki te nie powinny być wybierane niezależnie od ubrania, z którym mają być noszone. Powinny z tym ubraniem harmonizować, podkreślać jego styl, potęgować czyłk. Wskazano jest przede wszystkim, że kapelusz do ubrania z którym głównie będzie noszony.

Zasadniczo do ubrania zwykłego, więc do pracy, na ulicę i t.p. kapelusze powinny być raczej proste, do ubrania na okazje specjalne do powinny być bardziej ozdobne.

Do twarzy i do figury

Przed wszystkim kapelusz powinien być i "do twarzy" i do figury. Do twarzy — to znaczy nie tylko en-face,



Teatralny i bogaty...



Ta sama pani na wycieczce

jak same siebie widzimy w lustrze, ale również z profilu i z tyłu, jak widzą nas inni. Do figury to znaczy żeby kapelusz nie zmienił w naszym odbiorze malej, a dużej w siup telegraficzny. Nie trudno to ustalić przy pomocy dużego lustra, odzwierciedlającego całą figurę, nie tylko jej górną część.

Można nosić najbardziej fantastyczny, najbardziej dziwaczny kapelusz, jak długo nie wygląda się w nim śmiesznie. Granica między elegancją i jej karykaturą jest tak wąziutka, że kto nie ma jej wyczucia, niech lepiej unika ekstrawagancji.

Każda moda ofiaruje olbrzymi wybór fasonów. Trzeba tylko wiedzieć, jaki fason podnosi walory własnej twarzy i figury. Z grubsza powiedzcie sobie, że do twarzy podługiej nadają się kapelusze, które ją poszerzają: do twarzy okrągłej i pulchnej nie nadają się kapelusze, które pulchność tę podkreślają, ani też takie, które siedzą na czubku głowy, jak pomponik na berrecie. Linia skośna, rondo wygięte, jedna strona zaakcentowana piórem, kokardą czy kwiatem — jest w wielu wypadkach szczęśliwym rozwiązaniem.

Kapelusz powinien ukazywać włosy ze strony najlepszej, a jeżeli jest to kapelusz spod którego widać dużo włosów, uczesanie powinno być nie tylko odpowiednie, ale nieskazitelne. Na ogół małe kapelusze są wygodniejsze i odpowiedniejsze od dużych.

Do płaszczy z wysokimi kołnierzeniami nosić można tylko małe kapelusze bez ronda z tyłu. Inaczej kołnierz stale wypycha kapelusz w górę. Do kostiumu t. zw. krawieckiego, w przeciwieństwie do fantazyjnego, można nosić duży kapelusz, jeżeli moda tak nakazuje, ale o linii prostej i nie zbyt ozdobny.

Materiały

Jeszcze przed ostatnią wojną istniały ścisłe reguły, jeżeli chodzi o materiały. Zimą nosiło się kapelusze aksamitne, futrzane i filcowe, latem słomkowe, sztyfonowe, a wiosną i jesienią "demisezonowe", przeważnie z jedwabiu.

Obecnie tak ścisłych reguł nie ma. Futra i pilnie nosi się naturalnie zimą, a słomki — latem. Poza tym nosi się filce, jedwabie a nawet aksamity przez cały rok.

Mniej ścisłe są także reguły, jeżeli chodzi o ozdoby. Dziś można nosić strusie pióra nawet do surowego kostiumu, jeżeli np. obejmuje ono głowę cylinderka, a nie spada kaskadą jak z kapelusza "portretowego".

Na zakończenie jako morał przytoczę, że Leslie Caron, uznana przez Variety Club za najlepszą brytyjską aktorkę filmową 1962 r., aktorka subtelna i kobieta równie mądra, jak i czarująca, mówi każdemu, że nie nosi rzeczy, które nie podobają się jej mężowi (reżyser Peter Hall).

A D A M PHOTOGRAPHER

ZDJĘCIA TANIO I SOLIDNIE!!

Wesela, chrzciny, oraz przyjęcia rodzinne w Twoim własnym domu. O informacje proszę dzwonić: Tel: 8 5798 w godz. wieczorowych

Hesja ("Tydzień Polski" — Londyn)

Dr. J. Kryvowiaza

LEKARZ DENTYSTA

Godziny przyjęć:

od 9-ej rano do 5-30 p. p.

w soboty:

od 8-30 rano do 12 w poł.

L.C.L. Building (5 piętro)
175 North Terrace

TEL. LA 1297

CUKIERKI i CZEKOLADKA

"Jak będziesz grzeczny, dam ci cukierka", "Jeżeli nie będziesz płakać u dentysty kupię ci czekoladkę". — Która z nas nie ucieka się do przekupstwa, która z nas może z ręką na sercu powiedzieć, że nigdy słów tych nie wyrzekła?

Wszystkie wiemy, że pedagog patrzy na takie metody wychowania z pogardą, ale życie to nie książka, praktyka — to nie teoria. Oczywiście, nie należy wynagradzać za zwykłe "spełnienie obowiązku", oczywiście, że to źle z punktu widzenia wychowawczego, ale przecież nie każda matka, tylko dlatego, że jest matką, potrafi być zawsze logiczna, zawsze konsekwentna, zawsze cierpliwa. Dzieci nie są z natury posłuszne, a my nie jesteśmy z natury bez nerwów. Prawdopodobnie do końca świata matki będą "przekupywać" dzieci. Ale — i tu właśnie jest sedno sprawy.

Ale — nie przekupujemy dzieci słodyczami. W Ameryce Północnej jedną trzecią ludności cierpi na nadwagę. Wszystkie już wiemy o niebezpieczeństwach połączonych z otyłością — o tuczyszczonych narządach wewnętrznych, ataki serca, zatłkane tłuszczem żyły, cukrzyca — lista długa i ponura.

Ofiarowując dziecku słodycze w nagrodę za dobre sprawowanie, same wprowadzamy go na drogę łakomych i otyłości. Co powiedziałabyśmy o matce, która częstuje dzieci alkoholem? A więcej jest na naszym kontynencie ludzi cierpiących z powodu nadwagi, niż od nadużycia alkoholu.

Jeżeli więc chcemy dziecko nagrodzić (lub przekupić) ofiarujemy mu kolorowy ołówek, zabawkę, bilet do kina — cokolwiek, ale nie cukierek, nie czekoladkę.

Helena Mniszek

POWIEŚĆ

TREDOWATA

Rozdział XXII

ODCINEK 34-y

Wobec niej pesymizm jego ginął, cynik i filozof przeistaczał się, skrywał za ścianę bardziej idealną. Ta dziewczyna wchodziła mu do duszy wolno, ale stale, wsłukiwała w jego istotę, pobudziła pragnienia.

Oboje siedzieli w milczeniu, ale tak on jak i ona odczuwali się wzajemnie.

Gdy ksiądz odszedł od ołtarza, pani Idalia powstała pierwsza. Na cmentarzu spotkali całe towarzystwo.

Pani Idalia, w świetnym usposobieniu, witała się uprzejmie, łaskawa i promieniująca. Waldemar witał panie. Otoczyli go starsi i młodszy mężczyźni. Każdy chciał zamienić choć parę słów z ordynatem, jeden przed drugim pragnął okazać, że jest na lepszej stopie z tym świetnym przedstawicielem magnaterii.

Pani Elżonowska raczyła zapytać kilka pań, dlaczego tak rzadko odwiedzają Słodkowce. Nie roziła tego w formie zaprosin, ale przez grzeczność.

Stefcia spojrzała na nią zdziwiona: nieczęsto zdarzał się dumnej pani podobny humor. Kilka panien, zadowolonych obojętnością Waldemara, podeszło do Stefci i Luci. Posypały się liczne pytania i lakoniczne odpowiedzi. Lucia milczała jakby zalekioną. Na dany znak przez Waldemara podjechało lando ze Słodkowic i amerykański głębowski, zaprzężony w cztery muzy.

Waldemar usiadł z paniami na przednim siedzeniu obok Luci. Jeszcze trochę uklonów — i pojechali. Za nimi potoczył się pąsowy amerykański.

Skoro tylko lando ruszyło, Lucia korzystając z rozmowy matki z Waldemarem rzekła do Stefci po francusku:

— Ach nareszcie! Ja się ich instynktownie boję!...

— Teraz ja powtórzę twe zapytanie: czy oni dzicy? — odrzekła Stefcia z bładym uśmiechem.

— Ach! nie dzicy, ale jacyś inni, nie nasza sfera...

— Za wcześniej ci, Luciu, decydować o tym — rzekł ostro Waldemar.

Lucia zmieszana się, spojrzała z przestrachem na matkę, zwiesiła głowę i szepnęła:

— Przepraszam...

Pani Idalia spytała niecierpliwie:

— Czy długo bawiłeś, Waldy, w Orzelsku u Barskich?

— Nie byłem tam wcale.

Pani Idalia zrobiła wielkie oczy. Ogromne zdziwienie odmalowało się na jej twarzy.

— Voyons! nie byłeś u Barskich? Gdzież byłeś tak długo?

— Skąd takie przypuszczenie? Ja w Orzelsku?... Jestem w Komitecie organizacyjnym wystawy i w tej sprawie jeździłem do W., przy tym musiałem się zająć umieszczeniem koni, które prowadzę.

— Więc chyba nie wiesz, co zaszło u Barskich?

Waldemar uśmiechnął się ubawiony.

— Owszem, wiem od początku do końca.

— Do jakiego końca?

— Ciocia mówi o odmowie hrabianki Lignickiej? A więc znam tę sprawę od początku starań księcia do końca, jaki mu ofiarowano.

— I cóż na to mówisz?

— Nic. Życzę hrabiance Melanii nowego zwycięstwa i narzeczonego.

— Którym będzie...?

— O! tak dalece nie przewiduję. Do startu staną legiony, ale trzyma palmę... pewno i hrabianka jeszcze nie wie, cóż mówić o mnie — drwił z komiczną miną.

Pani Idalia wybuchnęła:

— Wiesz równie dobrze jak on i my wszyscy, kto najprędzej otrzyma ową palmę.

— Niestety! nie jestem domyślny.

— Ach, Waldy! irytujesz mnie. Voila que tu est ridicule! Otrzymanie jej od ciebie zależy.

— Ale ja nie będę się o nią starał — odrzekł dobitnie, już podrażniony.

— Dlaczego?

— Pozwoli ciocia, ale jest to już wyłącznie moja rzecz.

Kwestia rozstrzygnęła się. Pani Idalia spochmurniała jak noc.

Wtem zawołała Lucia:

— Bardzo się z tego cieszę. Nie cierpię tej Melanii Barskiej.

— Lucie, soyez tranquille — zgromiła ją matka.

Biednej Luci nic się dziś nie udało.

Waldemar zaczął inną rozmowę. Mówił o przyszłej wystawie, urządzenie jej porównywał do wystaw zagranicznych, wygłaszając zdania bardzo trafne i oryginalne. Stefci nie narzucał się, ale zrezygnął ją

w rozmowę, tak że właściwie oboje tylko mówili. Lucia siedziała nadgarzona, pani Idalia ponura. Tak dojechali do Słodkowic.

Do pana Macieja, siedzącego w swym gabinecie wpadła pani Idalia i z wzburzeniem zapytała:

— Czy papo rozmawiał z Waldemarem? Czy papo wie o wszystkim?

Starzec spojrzął na nią zdziwiony.

— Widziałem go zaledwo chwilę, ale, dowiedziawszy się, że jesteście w kościele, pojechał za wami, nawet koni nie zmienił.

— Więc papo nie wie nic?...

— Co się stało? Na Boga, mów!...

— Och! niechże się papo nie przejmuję. Jest źle, ale nic nie grozi temu... temu beniaminkowi! Niech sobie papo wyobrazi, że on nie był w Orzelsku i z całą bezczelnością dowodzi mi, że nie myśli zupełnie o hrabiance. N'est-il pas fou?

Pan Maciej uśmiechnął się.

— Moja Idalko, nie pojmuje twojego wzburzenia. Dawno wiedziałem, że Barska nie dla niego. Nawet mówiłem ci o tym.

— Ależ dlaczego? Gdzie znajdzie odpowiedniejszą partię, nazwisko, posag?

— Przepraszam cię! Waldemar może pozwolić sobie na wybór żony dowolny, bez oglądania się na posag i partię — a co do nazwiska, to tych mamy więcej w kraju, nawet lepszych!...

— A cóż on może mieć przeciw samej Melanii? Panna piękna, kształcona za granicą, une fille très gentille!...

— Widocznie on ma inne zapatrywania. Zresztą może jej wszystkie zalety uznawać, ale... nie jest ona w jego stylu.

— Niechże papo na niego wpłynie. Pan Maciej rzucił się na fotelu.

(c. d. na str. nast.)

NASZA DROŻKA

DODATEK DLA DZIECI —

Uczmy się rysować i malować!

Warszawska Legenda

— Na Starym Rynku wiele lat temu żył straszny potwór.
— Straszny? A czemu?
— Bo zjadał ludzi! I ryczał basem!
I był do tego takim brudasem, że kto na niego spojrzał choć raz, ten z przerażenia zmieniał się w głąz!
— Jak on na imię miał?
— Bazyliżek!
Raz Bazyliżek na Rynek wyszedł.
A tam przed domem stała panienka.
— I co robiła?
— Myła okienka.
Tak je do blasku wytarła ścierką,
że szyby lśniły niczym lusterko.
— A Bazyliżek?
— Zakrada się, by zjeść panienkę...
— I zjadł ją?
— Nie!
Bo się, na szczęście o ścierkę potknął, fiknął koziołka i... spojrzał w okno!
Zobaczył siebie w umyłym oknie.
— No, i co dalej?
— Złakł się okropnie!
Złakł się sam siebie i z przerażenia w głąz się zamienił, czyli skamieniał!
— A co panienka?
— Klasnęła w dłonie, poszła do domu.
— I co?
— I koniec!

BARBARA LEWANDOWSKA

E. P. ROLAN

Licensed Land Agent — Tłumacz
51, Grenfell St., ADELAIDE, SA
● Sporządzanie testamentów.
● Wzajemne ubezpieczenia państw.
● Złatwianie urzędowych i handlowych spraw.
● Pomoc w sprawach prawnych, rozwodowych i podatkowych.
● Legalizowane przekłady i tłumaczenia dokumentów, fotokopii i t. p.
● Fachowe sporządzanie formularzy podatkowych.
GODZINY BIUROWE
9 — 5, Soboty 9 — 11:30
TELEFON W 4948



Królowa w życiu prywatnym — czuwa nad swymi dziećmi



— O nie! tego nie żądam, tego się nie spodziewaj! oboje z twoją matką byliśmy nieczczeni dzięki podobnym wpływom. Nie ja będę je odnawiać!
— Przesada! la majesté de la bagatelle! — sarknęła pani Idalia. — Do czego to podobne! Melania odrzuca najlepsze partie dla niego, a on grymas. Będzie poniewczasie, jak mu ją odbiją, co możliwe, bo to dumna dziewczyna!
Baronowa wyszła z gabinetu.
Pan Maciej patrząc za nią szepnął:
— Przesada, że ja i Gabriela byliśmy nieszczęśliwi; przesada, że zbrodnią jest zabić lub nakazać miłość; przesada, że drogę do szczęścia trzeba samemu torować, choć mieć lekką starość. Wszystkie przesady! Gdzie smutna prawda?
Starzec spuścił głowę na pierś.

XXII.

Na drugi dzień pan Maciej wstał w usposobieniu niezwykłym. Rzmącał. Waldemar zastanawiał go coraz więcej. Miesiąc spowodował w nim różnicę zmienną. Pani Idalia tłumaczyła ojcu, że powodem tego jest hrabianka Melania, że Waldemar jak zwykle partiuje i nie chce wyznać, ale widocznie ko ha się w Parskiej.
Pan Maciej stanowczo nie uwierzył. On jeden spostrzegł, że Waldemar walczył, że przechodził jakąś chwilę przełomową i że trzeba mu zostawić swobodę, niczym nie rozdrażniać. Wiedział, że są natury nawet szczerze, które w rewolucyjnych okolicznościach zamykają się w sobie, nie pozwalając nikomu zderzyć się z nimi. Wiedział, że podrażnione, mogą zderzyć się z sobą, zniwelować to, co się dopiero wykluwało i zerwać o osobiste szczęście. W tym wypadku pan Maciej miał poważne obawy, bo znał wnuka i jego gwałtowność. Z przenikliwością starych ludzi przeczuwał coś, co go napełniało przerażeniem. Podczas długiej nieobecności Waldemara dawne obawy znikły, teraz powróciły spotęgowane.
Po bardzo delikatnej rozmowie z Waldemarem pan Maciej doszedł do podejrzeń, przed którymi instynktownie bronił się, ukochany wnuk zaciężał mu jakoś, niedopowiedziane słowa wisiały im obu na ustach, a nie mogli jeszcze i nie chcieli się porozumieć. Waldemar odjechał przed wieczorem, nie obiecując być prędko Pana Macieja, bo było to, lecz nie wstrzymywał go. Nie wspominał nawet, że na drugi dzień imieniny Stefci, choć przed miesiącem byłby to na pewno powiedział.

Pierwszy raz wyjazd wnuka sprawił mu ulgę, ale całą noc nie spał, a rano wstał rozstrojony nerwowo, z silnym bólem głowy. O dziesiątej kazał służącemu prosić do siebie Stefcię.
Weszła smutna i miała przelane oczy. Eiała, gładka sukienka czyniła ją bledszą niż zwykle, tylko usta pały gorącym rąsem, a oczy z błękitu świeciły nienaturalnie. Ucałowała serdecznie ramię pana Macieja. Starzec wzruszył się ścisnął jej głowę i posadził na krześle.
— Czego chciałaś dziecko? — spytał trzymając jej rękę.
Stefcia zawahała się, zaczęła przedkładać powieki, bo ją piekły.
— Czego chciałaś?
— Po prostu... chciałam...
Wszystko przemówiłam w domu — odpowiedziała cicho.
— Czy tylko ten powód?
Stefcia na niego spojrzała.
— Tylko ten... nie więcej! —

wolała prędko.

Pan Maciej cofnął się, puścił jej ręce i opadł na fotel. Jej okrzyk "na więcej" zdradził, że w oczach podejrzliwego starca. Czuli, że pora tęsknoty do rodziny jest jeszcze coś, czego nie chciał razować. Patrzył na nią uparcie i szeptał do siebie:

— Sten'a... druga Stenia...

— Kto? — zapytała dziewczyna z nagłym poruszeniem.

Pan Maciej pokiwał głową.

— Nie znasz jej, dziecko. Kiedyś, była taka Stenia, podobna do ciebie, ale... to już dawno.

Stefcia przypominała sobie historię Waldemara w sali portretowej w Głęboczach. Żał ścisnął jej serce i spuściła oczy.

Pan Maciej wziął ze stolika pudełeczko opawce w zamsz, otworzył je i z białego aksamitu zdjął miniaturę w formie dużego medalionu z górną emalią na złocie.

Miniatura przedstawiała młodego chłopca w mundurze ułanów polskich z gwiazdą na piersiach i orderem wirtuti militari. Pan Maciej, pokładając ją Stefci, rzekł wzruszony:

— Jest to moja podobizna z czasów, kiedy byłem na szczęśliwym... kochałem taką jak ty Stenę, myślałem, że ona i świat cały do mnie należał... Ha! młoda młodość... Ale... co o jest, dziecko?

Stefcia spojrzawszy na portretek i dęgną.

— Ja to gdzieś widziałam... ja to widziałam...
— Słuchaj, dziecko, pamiętaj uważnie.

— Widziałam te miniatury? Gdzie, jakim sposobem? Chyba się mylisz, dziecko! A może... Idalia ci pokazywała?

— Nie, nie... ale widziałam na pe-

wno.

— Może taki sam portret mój spotkałaś w jakim bardzo starym piśmie? To możliwe! dawniej byłem człowiekiem trochę interesującym ogół.

Stefcia kręciła głową z powątpiewaniem.

— Może być — rzekła wreszcie bez przekonania.

Pan Maciej podał jej miniaturę.

— Przygotowałem to dla ciebie na upominek imieniny. Sądzę, że będziesz rada z dawnej podobizny człowieka bardzo ci życzliwego.

Stefcia pochyliła się do niego serdecznie.

— Dziękuję bardzo. To dla mnie będzie wielką pamiątką. Czy zasługuję na nią? To jak relikwie rodzinne.

— Małemu takim... egzemplarz, rozdaję członkom rodziny i mam dla siebie jeden. Ten ostatni przeznaczyłem dla ciebie, dziecko... Tyś taka do niej podobna do mojej Steni. Pokażę ci jeszcze kiedy i jej miniaturę... mam jedną tylko i to moje relikwie.

Starzec wturzoną ścisnął głowę Stefci i rzekł dziwnie miękko:

— Baw się dobrze, dziecko. Daj twoje święto, nie płacz i bądź szczęśliwa. Tyś jeszcze taka młoda.

Wróciwszy do siebie Stefcia przyglądała się miniaturze z nieskrywanym wrażliwością. Twarz przypominała Waldemara. Zmieniła tylko ubiór i sposób ułożenia włosów. Wreszcie była to sama ona.

Stefcia ścisnęła się, przycisnęła do siebie gdzieś i kiedy widziała inną podobną miniaturę. Wspaniałe! młoda dziewczyna się wrażliwością i dzieciństwem w pierwszych latach.

(c. d. w nast. nrze)

ZWIĄZEK POLAKÓW w P. A. oraz Klub Rodzin Polsko — Australijskich w P. A.

zapraszają wszystkich

na BAL ŚWIĘTOJANSKI

który odbędzie się w piątek, dnia 21 czerwca 1963 roku
od godz. 7-30 wieczór — do godz. 2 w nocy

w SALI GŁÓWNEJ INSTYTUTU KOLEJOWEGO (Railway Institute)
obok Głównego Dworca Kolejowego — w City Adelaide.

ORKIESTRA BIERNATA — LICENCJA — ALKOHOLOWA — BUFET GORĄCY

ATRAKCJE: rzucanie wianków i pokaz filmu z zeszłorocznego balu

STOLIKI MOŻNA ZAREZERWOWAĆ —

u p. St. Jędrzejczaka, 1 Hardy's Lane, Norwood,
w Firmie ZAK, 182 Hutt Street, Adelaide, Tel.: 8 64 08
i u p. Wł. Rogowskiego, 29 Lily St., Blair Athol, Tel.: 62 38 65

Największe miasta

Rozwój wielkich miast w świecie jest bardzo nierównomierny i miasta, które jeszcze przed 100 a nawet 50 latami należały do największych, spychane są przez inne, szybko rosnące.

W roku 1800 największym miastem świata był Pekin, liczący 2 i pół miliona ludności. Następne miejsca zajmowały Hangczu (Chiny) — 2 miliony, Tokio — 1 milion, Londyn 950 tysięcy.

W r. 1944 najludniejszym był Londyn — 7 milionów, następnie Nowy Jork — 6 milionów, Paryż (z przedmieściami) 4 i pół miliona, Berlin 3 mil. 800 tys.

W r. 1939 przedował Nowy Jork — 10 i pół miliona, przed Londynem — 8 milionów 30 tys., Tokio — 6 mil. i

Paryżem (cały dep. Seine) — 5 mil. 100 tysięcy.

Obecnie trudno jest ustalić listę największych miast, bo ilość ich mieszkańców zależy od tego, czy wlicza się czy nie podmiejski okręg. Jeżeli wliczymy przedmieścia, pierwsze miejsce zajmie Tokio — blisko 20 milionów, potem Nowy Jork — 15 milionów, Londyn — 10, Szanghaj — 9 i pół, Paryż 8 i pół, Moskwa 8 i pół. Kolejność się zmieni, gdy nie wliczymy przedmieść, tylko samo miasto główne: Tokio — 10 milionów, Londyn — 8,4, Nowy Jork — 7,8, Szanghaj — 7,4, Moskwa — 5, Kalkuta — 4. Paryż zajmuje dosyć dalekie miejsce z 3 milionami 200 tys.ami mieszkańców.

Coś z genetyki

— Czemu płaczesz, Jasiu?

— A bo tatuś powiedział mamusi, że ona jest głę, a mamusia powiedziała tatusiowi, że on jest osio!

— No, dobrze, dobrze! Tak sobie powiedzieli. Ale to przecież ciebie nie dotyczy.

Chłopczyk rozbezczał się na dobre:

— Jak to mnie nie dotyczy? Jeżeli mamusia jest głę, a tatuś jest osio, to czym ja jestem?



Do nabycia
Tredowata — tom I-szy
Cena wyjątkowo niska
8/- (wraz z przesyłką)

NIE ZWLEKAJ, jeszcze dziś napisz
do NASZEJ DROGI, Box 1864-P, G.P.O.
ADELAIDE, S.A. (Australia)

KRONIKA KATOLICKA

Pod redakcją Ks. J. KUCZMAŃSKIEGO

FATIMA

ROZDZIAŁ XIII.

A jednak owej nocy na drogach malutkiej republiki znajdowały się tysiące ludzi i wiele zwierząt. Wiara jest bowiem silniejsza od zwątpienia, a miłość mocniejsza od nienawiści. Do pobożnych katolików we wszystkich wioskach dotarła już wieść, że Matka Boska obiecała powrócić do Cova da Iria trzynastego października, aby uczynić cud. Tyle tylko potrzebowali wiedzieć. Cóż tam słone albo słońce! Chłopskie rodziny zarzucały na ramiona plecione kosiarki i gliniane baki albo wkładały je do juk na osiołki i wyruszały w drogę pod coraz niższym niebem. Ojcowie i matki nieśli na rękach chore dzieci przez niewiarygodne odległości. Rybakcy porzucili swe sieci na brzegu Vieira i podążali rozmokłymi drogami Parobcy z Monte Real, marynarze ze statków stojących w przystaniach Porto czy Algarve, robotnicy fabryczni z Lizbony, górali z Minde albo Soublio, panowie i panie, służące, kelnerzy, młodzi i starzy, ludzie wszelkiego pokroju (choć przeważali wśród nich prości, a na ogół bosi robotnicy i ich rodziny) człapali w błocie w siekącym deszczu owej nocy, niby wielka rozproszona armia, kierując się do Fatimy. Spodziewali się jakiejś łaski uzdrowienia lub nawrócenia, przebaczenia grzechów, pociechy w utrapieniu, zacementa na nowo życia i błogosławieństwa Bożej Matki.

Nie zwracali ci nabożni ludzie uwagi na to, że wodą ociekały ich przemokłe spodnie i koszule a ich boso stopy krajały błoto albo rozbryzgiwały kałużę na złych gościach. Od gromad złożonych z kilku rodzin idę-

cych razem dolatywał śmiech. Urywki starych pieśni kościelnych odbijały echem od mokrych skał albo spływały z ciemności samotnych dróg. "Ave, ave, ave Maria!" Nie na darmo śpiewali przodkowie tych ludzi! Salve Regina na pokładzie galeonów na oceanie Indyjskim czy na wielorybnikach na morzu Chińskim. Gdyby niektórzy politycy z Lizbony mogli usłyszeć te pieśni, dostaliby przydatną naukę.

Ale nie byli oni znowu tak zupełnie nie poinformowani. Avelino de Almeida, redaktor naczelny największego dziennika lisbońskiego "O Seculo" który jechał celem sporządzenia reportażu o wydarzeniu w Cova da Iria, opisał niektórych pielgrzymów, których spotkał niedaleko Chao de Macas, nim zaczęło padać.

"Prawie wszyscy, mężczyźni i kobiety, są bosi. Kobiety niosą obuwie w torbach na głowie, mężczyźni idą o mocnych kijach, ale przezornie dzierżą też parasole. Można powiedzieć że niepomni byli wszystkiego, co się wokoło nich działo, nie interesując się wcale podróżą i innymi podróżnymi, jakby we śnie pogrążeni, odmawiając różaniec, smutno rytmicznie śpiewając. Jedna kobieta odmawia pierwszą część Zdrowaś Maryja, jej towarzysze mówią drugą część chórem. Krokiem śmiałym i miarowym idą piaszczystą drogą, która biegnie wśród lasów sosnowych i oliwkowych gajów, aby przed nocą zdążyć na miejsce objawień. Tam pod spokojnym i zimnym światłem gwiazd zamyślają nocować zabezpieczając sobie najbliższe miejsce przy świętym dębie, by nazajutrz tym lepiej mogli widzieć."

(c. d. w nast. nrze)

Porządek Procesji

1. Krzyż (z asystą)
2. Transparent z napisem: 1.000 years of the Catholic Faith duration of Faith in Poland
3. Poczet sztandarowy S.P.K.
4. Grupy innych narodowości
5. Harcerstwo
6. Grupa kościelnych sztandarów
7. Sodalicja Dzieci Marii
8. Siostry Zakonne
9. Różaniec złożony z dzieci, z Obrazem
10. Arcybiskup
11. Duchowieństwo
12. Koło S. P. K.
13. Dzieci w strojach narodowych
14. Społeczeństwo z chórami na czele.

KU UWADZE!

1. Proszę o przybycie na Grote Street przed kościoł św. Patryka najpóźniej o godzinie 2-giej po południu.
2. Proszę też o przyniesienie książeczek do nabożeństwa.
3. Następujące pieśni będą śpiewane:

1. Chwalcie łaski umiarte
2. Cześć Maryji, cześć i chwala
3. Gwiazdo śliczna wspaniała
4. Po górach dolinach
5. Serdeczna Matko
6. Zdrowaś Maryjo
7. Nie płacz już Dziecino
8. Matko Najśliczniejsza
9. Różaniec.

O. Ryszard Murawski, O.F.M.Conv.

Uroczysta Procesja z Obrazem Matki Boskiej — w Adelaide

W niedzielę, dnia 9 czerwca b.r. odbędzie się w City-Adelaide Uroczysta Procesja z Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

POCZĄTEK UROCZYSTOŚCI

o godzinie 2.30 po południu w Kościele św. Patryka przy Grote St., skąd wyruszy Procesja przez ulice miasta do Kościoła Katedralnego przy Wakefield St. W Procesji wezmą udział: Arcybiskup Adelaide, Dr. M. Beovich, Duchowieństwo świeckie i zakonne, Siostry, oraz Wierni.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej będzie niesiony na feretronie, w otoczeniu Żywego Różańca, sfornowanego przez dzieci z polskich szkółek PMSz.

Zakończenie Procesji — w Katedrze, gdzie o godz. 4 po połn. odbędzie się Msza św., celebrowana przez Ks. J. Kuczańskiego, w obecności Ks. Arcybiskupa i asystującego Duchowieństwa. Kazanie (w jęz. angielskim) wygłosi Ojciec Ryszard Murawski, O. F. M. Conv. W uroczystości wezmą udział oba polskie chóry: z City - pod kier. p. St. Plenica, oraz z Semaphore - pod kier. p. B. Koby.

W czasie Uroczystości będzie przeprowadzona zbiórka ofiar, która w całości przejdzie do kasy Komitetu Obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski w Adelaide.

Ks. J. Kuczański — dyrektor całości, Ks. J. Rutkowski — kierownik Procesji, O. R. Murawski — sprawy publikacji. Z pośród osób świeckich do Komitetu weszli: p. Z. Kraszewski, jako przewodniczący, oraz pp. W. Dębski, H. Lewicki S. Węging.

Misje w Adelaide 16. - 22. 6. 63. będą prowadzone przez Ojca M. Chrostowskiego, Dominikanina, z Melbourne. Czas nauk podadzą Księża.

Odnowienie Prenumeraty "NASZEJ DROGI"

"Nasza Droga", Box 1864-P, G.P.O. Adelaide

W załączeniu przesyłam sh na odnowienie prenumeraty "Naszej Drogi".

Imię i Nazwisko

Adres

Dr. J. LAWRYSZKO

b. ADWOKAT w Polsce i w Niemczech

Ustawowo zarejestrowane "BUREAU FOR NEW AUSTRALIANS" 56, Sheffield St. (97, Rugby St.), MALVERN (Adelaide,) S. A., Tel. UA9608
Dojazd: bus Mitcham -Unley, stop 8.

ZAOSZCZEDZICIE CZAS, NERWY I PIENIĄDZE, jeśli w porę zasięgniecie w mojej kancelarii: FACHOWEJ POMOCY PRAWNEJ: FACHOWE ZAŁATWIANIE (Legal Arrangement) wszelkich spraw w Polsce: Sporządzanie WAŻNYCH W POLSCE DOKUMENTÓW (darowizny, kupna-sprzedaży, zrzeczenia się spadku, działów spadkowych, pełnomocnictw i tp) FACHOWE i zgodnie z przepisami w Polsce obowiązującymi sporządzanie dokumentów, potrzebnych do SPROWADZENIA OSÓB Z POLSKI i do ZAWARCIA MAŁŻENSTWA PRZEZ PEŁNOMOCNIKA W POLSCE.

POMOC TŁUMACZA: TŁUMACZENIA w sądach i urzędach, FACHOWE wypracowanie w języku angielskim materiału w sprawach procesowych, karnych cywilnych (rozwodowych, spadkowych, podatkowych, przy nieszczęśliwych wypadkach, kontraktach (kupna-sprzedaży, najmu, spółki t. p.), sporządzaniu TESTAMENTÓW — Legalizowane TŁUMACZENIA DOKUMENTÓW.

Wszystkie sprawy załatwiam również w drodze korespondencji, zwłaszcza dla osób z prowincji, Victorii itd.

Urzęduję codziennie (również w godzinach wieczornych). W sprawach pilnych przyjmuję i w niedziele. DLA OSÓB BIEDNYCH — POMOC BEZPŁATNA.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKO - MĘSKI W CITY

Edward JAKUBOWICZ

182 Hutt St., Adelaide, Tel.: 8-6408

Ceny najniższe!

Przyjmuje codziennie prywatnie do godz. 10-ej wieczór!

ZABAWA ŚWIĘTOJAŃSKA

w SOBOTĘ, 15 czerwca b.r. o godz. 7.30

wieczór w sali COMMUNITY CENTRE,

Taylor's Rd., THEBARTON.

Bufet i napoje na miejscu.

Orkiestra p. J. Karolewskiego.

O liczne przybycie uprasza

SPECJALNY KOMITET

Domu Dziecka Polskiego

KÓLDRY PUCHOWE pierzyny, materiały pościelowe etc.

Przedstawiciel F-my W. GAŁASKA z Geelong, (Victoria)

Mr. J. Konieczny

23 Bunday St. Magill, S. A.

Telefon: 31-9126

KATOLICKI

Zakład Pogrzebowy

W.P. CASHELL

52 Castle Street, Parkside, S. A.

Tel.: 7-4501

Pierwszorzędna obsługa! Dla ubogich zniżki!!!

Zdeklarowani Ofiarodawcy na Dom Dziecka Polskiego

Derewenda, J. Keswick	£ 10
Obertan, W. Royal Park	10
Pupkiewicz, S. Albert Park	10
Szewczyk, E. Kent Town	8.5.0
Astachnowicz, P. Dry Creek	5
Borkowski, J. Woomera	5
Gąsiorowski, Plympton	5
Karaszewicz, Seaton Park	5
Kozusko, Ottoway	5
Rudnicki, W. Albert Park	5
Wołowicz, S. Albert Park	5
Rucioch, M. Woodville Park	1
Razem	74.5.0

INNE OFIARY:

Z Koncertu w Semaphore	39.2.7
Iwanicka, Z. Rostrevor	2
Osiński, (puszka)	1.14.1
Razem	42.16.8
Łącznie	£ 117.1.8
Poprzednio	763.13.5
RAZEM	£ 886.15.1
Wpłacono do Banku	645. 8.8

Pozostaje £ 241. 6.5
(Pozostający dług — £ 3.716. 0. 0)

Serdeczne "Bóg Zapłać"

Siostry Zmartwychwstanki

Uroczystość Bożego Ciała w Adelaide

W niedzielę, dnia 16 czerwca odbędzie się Uroczystość Bożego Ciała w Royal Park — Dom Dziecka Polskiego. O godz. 3.30 po poł. Msza św. z kazaniem, a następnie odbędzie się tradycyjna PROCESJA z Przenajświętszym Sakramentem, jak ubiegłych lat.

WAŻNE dla ABONENTÓW!

Aby nie trudzić Szan. Prenumeratorów przesyłką należności za Naszą Drogę, zawiadamiamy, że do podejmowania należności są w pełni upoważnieni: Pan St. JEDRZEJCZAK w City - Adelaide, przy Kościele na Pl. St. oraz Pan Stefan ADAMEK, w Woodville — Ottoway — Rosewater... Administracja Naszej Drogi.



Jedynie bezpośrednie

PRZEDSTAWICIELSTWO

BANKU P

w Adelaide

Nasze Przekazy i Paczki najszybciej docierają do adresatów!

"GLOBUS" Trading Co.

95 Currie Street, ADELAIDE Tel.: 51 1664 i 31 8616

Mamy stale na składzie:

PIERZYNY, PODUSZKI, KÓLDRY PUCHOWE, POSZWY, POSZEWKI, oraz materiały pościelowe.

DUŻY WYBÓR NISKIE CENY DOGODNE SPŁATY

Otwarte codziennie 9 - 5.30 w soboty od 8.30 - 12-tej.

Polskie Biuro Podróży

ZAŁATWIAMY wszystkie formalności związane z podróżami i sprowadzaniem rodzin BEZPŁATNIE.

Udzielamy pełnych informacji, oraz rezerwujemy BILETY.

Nowosci Organizacyjne i Towarzyskie

Adelaide

Wiadomości Domu Polskiego
519 Torrens Rd., Woodville, S. A.

Biblioteka

Biblioteka Domu Polskiego jest czynna w każdą niedzielę od godz. 4 - 6 po południu. Bibliotekarzem jest p. Eug. Mączyński, zam. w Domu Polskim.

WHYALLA, P. A.

Pożyteczna działalność Klubu Polskiego w Whyalla

"Trzęsą się góry stalowe, gdy Polacy z Whyalla śpiewają — Marsz, marsz Polonia — marsz dzielny Narodzie!"

Bez przesady. Polski Klub Kulturo-Światowy w Whyalla, skupiający w sobie kilkadziesiąt rodzin polskich rozwija z całym powodzeniem polskie życie, o którym prawie nikt nie wiedział w poprzednim dziesięcioleciu lat. Obecnie — częste zebrania towarzyskie i zabawy, opieka szkolna nad dziećmi, otwarcie biblioteki pod kier. p. Cz. Turonka, a ostatnio urządzenie pierwszej 3-cio Majowej Akademii.

Wielkim powodzeniem cieszą się wspólne wycieczki w okolicę miasta, tzw. pikniki. Panowie ojcowie i panie mamy ze swoimi pociechami, oraz dorastająca młodzież — wszystko, co należy do Polskiego Klubu robi wyprawę do "buszu". Dzieci po to, aby się nahać i narakować słodyczami, a starzy, aby pokazać swą siłę i sprawność w biegach, skokach, strzelaniu, ciągnięciu sznura, z jednej strony przez pleć piękną, a z drugiej przez pleć (powiedźmy) brzydką.

Ostatnia taka wycieczka-piknik na piękny teren kopalni żelaza w I Baron, gdzie pani Klimczakowa o mało że nie wysłała "ciężkiej wagi chłopca", pana Głowińskiego w orbitę ziemską, gdyby ten nie chwycił się rosnącego dobroczynnie w pobliżu drzewa — udała się wspaniale. Po zabawie wspólne ognisko, jakby harcerskie, i śpiew... na całą okolicę: Marsz, marsz Polonia. Podobno na drugi dzień robotnicy kopalni mieli ułatwioną pracę — góra stalowa trzęsła się dalej i okrucy stali same się sypały. Bo tam byli Polacy i tam był polski śpiew.

Prezes Klubu p. Parawicz i "żywe srebro" Klubu p. Rożko mieli powód do zadowolenia.

BRISBANE

AKADEMIA 3-cio Majowa

Tegoroczna Akademia 3-cio Majowa w Brisbane, jedna z najlepszych na przestrzeni lat — poświęcona była dla młodzieży przez młodzież.

Obchód rozpoczęto na Bowen Hills uroczystie celebrowaną przez trzech księży Mszą św. W kościele 2 sztandary, Polonii i Z.H.P. Młodzież obojga płci w strojach narodowych złożyła kwiaty przed Obrazem M.B. Częstochowskiej. Ojciec Kasjan w podniosłym kazaniu poruszył 4 momenty: Matka Boska Królowa Polski, Konstytucja 3-Maja, Walka Narodu Polskiego w Kraju oraz Macierz Szkolna. Mówiąc o szkolnictwie miejscowym, powiedział: "są szkoły polskie, są chętni nauczyciele, nie ma dzieci, bo rodzice, zaniedbując ten tak ważny okowigłazek." Ojciec Kasjan zachęcał wszystkich do wzięcia udziału w akademii.

Pomimo ulewnej deszczu sala, Brisbane Library Hall, była pełna. Całość prowadził i zapowiadał V-prezes Polonii, p. Karczewski.

Po wprowadzeniu sztandarów Polonii i Z.H.P. i hymnach przemawiał znany na terenie Australii działacz ZHP, p. H. Ostrowski.

Program akademii duży; okazało się, że dzieci i młodzież miały się czym pochwalić. Z Bowen Hills — Szkoła Konwentowa oraz Szkoła Sobotnia i Kurs Niedzielny wystąpiły z pięknymi deklamacjami, śpiewem i scenicznymi obrazkami. Orzeł Biały i Szkoła Sobotnia z Capalaba wystąpiły z nie mniej pięknym programem. Bardzo atrakcyjną częścią akademii były wspaniałe tańce regionalne, co jest wyłączną zasługą harcerzy i p. Kuropki. Koło Młodzieży odtńczyło poloneza, w starodawnych kostiumach i perukach.

Nowością na akademii było przemówienie młodego chłopca, T. Wiontka, który ze swego punktu widzenia wypowiedział się serdecznie do starszych i do młodzieży. (Jeśli to przemówienie otrzyma Nasza Droga, chętnie je opublikujemy — red.).

(Z Biuletynu Polonii)

tury i pięknych polskich tradycji.

Akademii zaszczycił swą obecnością miejscowy Ks. prałat w asyście trzech duchownych; mili goście otrzymali programy w jęz. angielskim, mające przez to możność dobrej orientacji w przebiegu uroczystości.

Akademii otworzył p. A. Szewczuk prelekcją o znaczeniu naszego Święta. Program wypełniło odegranie sztuki, p.t. Album Dzadunia, pod kier. i reżyserią pani Janiny Kopeć. W sztuce wystąpili: Elżbieta Kopeć w roli Bartosza, Eugeniusz Hurkalo w roli Wyszkiego, oraz st. ulana J. Szwarc (egz. ist. a), P. Wójcik (Żyd), Anita Behrendt (haraczona), M. Jankowska (dziewczyna),

Meivourne

(Korespondencja)

CENTRALNA AKADEMIA 3-go Maja Rady Org. Polskich w Stanie Wiktorii

"Nie dbaj na to, żeś w ciężkie kajdany się dostał, gdzie lud rzekł: chcę być wolnym — zawsze wolnym zostałeś!"

Jakub Jasiński (1794)

Powyższe "motto", uwidocznione na ilustrowanych programach Akademii 3-cio Majowej, zorganizowanej przez Radę Organizacji Polskich w Stanie Wiktorii dnia 5-ego maja br. w Marianna Hall Sunshine, głęboko utkwiło w sercach Rodaków i było myślą przewodnią tej uroczystości.

Po odegraniu hymnów narodowych, na tle pięknie udekorowanej sceny powitał licznie zebranych Rodaków, przewodniczący ROP, p. H. Dutkiewicz, po czym wygłosił wspaniałe przemówienie o wiekopomnej Konstytucji, jej twórcach i idei; nawiązując do Targowicy, zadał pytanie "Ilu targowiczam mamy jeszcze dzisiaj wśród nas?"

Mówca, przeszedłszy do okresu obecnego, zachęcał zebranych do czynnego poparcia wszelkich uroczystości z tysiącletnim Chrztu Polski. Rada Org. Pol. z Wiktorii przewiduje cały łańcuch uroczystości. Obecnie opracowuje inicjatywę Stow. Polaków w Essendon i Sąsiednich Dzielnic, które zamierza ufundować ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w nowo wybudowanym kościele pod wezwaniem St. Christopher w Air Port West. odnośna uroczystość ma się odbyć 11 sierpnia br.

Przemówienie p. H. Dutkiewicza, nacechowane było głęboką troską o polskość, młodzież, troską o zachowanie języka ojczystego, kultury i tradycji narodowych.

Następnie prezesi lokalnych organizacji, na terenie których odbywała się Akademia, p. H. Dubczyk, prezes Stow. Charytatywnego w Ardeer, podziękowali ROP za zorganizowanie akademii i powitali na swoim terenie zebranych na sali.

W barwnych strojach narodowych grupa dzieci z Pol. Szkoły Sobotniej Stow. Polaków w Essendon, odśpiewała "Witaj majowa jutrzeńko", a p. Tomasz Cieślowski z Koła Polaków St. Albans, zadeklamował wiersz Jakuba Jasińskiego, "Do Narodu".

W bogatej części artystycznej akademii podziwialiśmy artystów z ROP, jakież i organizacji oraz osób sympatyzujących z ROP.

W zbiorowej deklamacji wiersza "Warszawa" wystąpiły dzieci z Pol. Szkoły Sobotniej Fawkner. Na akordeonach popisywali się W. Potwora i W. Jasemniejak. "Przysięga Kościuski" deklamował M. Jandula, — wszyscy z Koła Młodzieżowego przy Stow. Polaków w Essendon. Skoczono krakowiaka, przy akompaniamencie orkiestry Stow. Polaków w Sunshine, odtńczyły dzieci z Pol. Szkoły Sobotniej w Ardeer, pod kier. p. Węgrzynowej. Dzieci z Geelong, pod kier. p. A. Kątniej i p. W. Wojcik, zachwyciły publiczność inscenizacją "Polskie Bociany" oraz b. ładnym tańcem rytmicznym.

Znany na naszym terenie Młodzieżowy Zespół Muzyczny prof. Dzufera, odegrał utwory Szopena. Wesoły nastrój wniosły, nagrodzone rzeszty mi brami, pełne humoru skecze: Ani Mru-mru, Przy Telefonie i w Sadzie, w obsadzie pp. Kiciński, Ciężki, Dziuba i p. Kulmarowa ze Stow. Polaków w Ballarat. (reżyserji p. Fr. Kicińskiego). Występy sceniczne zamknął p. St. Sozański, przy własnym akompaniamentem na harmonii, odśpiewaniem kilku pięknych piosenek.

P. Dutkiewicz podziękował imiennie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia akademii, zapraszając zebranych na akademię ROP ku uczczeniu Święta Żołnierza w sierpniu.

Wśród hymnów "O, Panie, któryś jest na niebie" zakończono akademię.

Kierownictwo techniczne akademii: p. A. Staszewicz i p. D. Flis. Światła p. St. Flis.

Dekoracje i kurtyna: p. M. Mauksch i p. P. Sroka.

Ulotki i programy: projektował i rysował p. Fr. Kiciński.

Sydney

(Od własnego Korespondenta)

AKADEMIA 3-cio Majowa

Sydneyjska Akademia Trzeciomajowa odbyła się w Bankstown, przy wypełnionej sali, w niedzielę, dn. 5.5.63. Była ona wynikiem pracy działu szkolnej i pracy miejscowego nauczycielstwa.

Pieśnią "Witaj majowa jutrzeńko" stworzyli akademie dzieci szkół sobotnich. Zebranych powitał p. B. Kurnatowski, a Inż. Sariusz Bielski wygłosił prelekcję o Konstytucji 3-cio Majowej.

Dzieci z Cabramatty wystąpiły pierwsze — z tańcami, deklamacjami i śpiewem pod kier. pani Wandy Szabo.

Dzieci z Ashfield wystąpiły w roli krakowiaków w bardzo miłym programie.

Specjalnością akademii był bardzo udany występ dzieci z Marayong, pod kierownictwem Siostr Nazaretanek, a szczególnie obrazek sceniczny, p.t. Odwiedziny w Kraju.

"A gdzieś ty była, matko, że nie nauczyłaś swego syna MOWY OJCZYSTEJ" — strofowała z gorzkim wyrzutem staruszka-matka swą córkę, gdy ta przybyła ze swym synkiem w odwiedzinach do Kraju — oto pinta obrazu.

Za wystawienie na scenie tego aktualnego problemu — należy się Siostrom najwyższe uznanie.

Nastrój i refleksje wywołane tym obrazkiem osłodził wystąpieniem Chór Echo ze swą solistką, p. Teresą Tęto-wską, nagrodzoną burliwymi oklaskami za odtanączoną polkę.

Na akademii zadebiutowało z powodzeniem Koło Młodzieżowe z Bankstown z własną orkiestrą, solowym popisem wokalnym, oraz krakowiakiem i góralskim. Odśpiewaniem hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyli zebranych — zakończono uroczystość.

W dniu uroczystości 3-go Maja została odprawiona w miejscowym kościele, w Bankstown, Msza św. w czasie której wygłosił przepiękne kazanie, ogólnie lubiany Ks. Gągajek, podając na czasie pewną legendę — wszystkie cnoty uchodzą z Polski — wracają do nieba — św. Piotr pyta — czemu wracacie? Tam nas nie chcą — odpowiadają. Zostaniecie tu, powiada św. Piotr, a ty Umieść wracaj do Polski... Wróćta Umieść do umęczonego Kraju.

Na zakończenie kazania odbyło się odnowienie Ślubów Jasnogórskich.

Sydneyczyk

Perth

AKADEMIA 3-cio Majowa

Akademia 3-cio Majowa Polonii w Perth, zorganizowana przez Kierownictwo Szkółek Polskich, odbyła się w ratuszu (Town Hall) City-Perth.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił wice-prezes Zw. Polaków, p. Witkowski, a następnie rozpoczęło 3 godzinny popis szkolnej działalności i młodzieży.

Trzeci Maj — zadeklamowały trzy starsze uczennice; miły obrazek, Królowa Niebios, wykonali najmłodsze dzieci szkolne, poczym wystąpił szkolny chór. Grupa Taneczna z Teatru Młodzieży pokazała pięknego krakowiaka i kujawiaka, obrazek sceniczny — Taniec Kwiatów, w fantastycznych strojach wykonały dzieci ze szkółki w Pel-levue, a orkiestra tejże szkółki, pod dyr. p. Majewskiego odegrała świetnie szeregi miłych melodii. Dzieci ze szkółki w Perth dały sceniczny obrazek — Cytanie, Marii Kenopnickiej, oraz Cztery Kamienie, Kiersnowskiego. Solo Fortepianowe zamknęło część pierwszą.

Drugą część programu wypełniła szkółka z Riverdale — deklamacjami, wesołym obrazkiem "Dziadek" i występem chóru szkolnego. Matru w doskonałym wykonaniu pary tanecznej z Teatru Młodzieży zakończył akademię. Przygrywała orkiestra "Polonia" z Teatru Młodzieży.

W Kościele św. Brygidy odbyło się uroczyste nabożeństwo ku czci Królowej Korony Polskiej. W nabożeństwie wzięli udział Arcybiskup Prendergast, wikariuszowie do świątyni przez Ks. prałata W. Dzierżalę w asyście dzieci i młodzieży w strojach narodowych.

A. Winiak-Suchnicka

Ziemiaństwo Polskie w Geelong
ADRES: DOM POLSKI
265 Malop Str., GEELONG, Vic.

ALBANY Z. A.

(Od Korespondenta)

AKADEMIA 3-cio Majowa

Tegoroczna Akademia 3-cio Majowa w Albany, Z A., urządzona staraniem Sekcji Kult.-Oświatowej i Członków Zw. Polaków, poświęcona była patriotycznej sztuce teatralnej, w miejsce szablonowych (choć zawsze miłych) deklamacji i tańców. Godnym jest również podkreślenia, że naszym Świętem Narodowym zainteresował się serdecznie wszyscy miejscowi australijscy duszpasterze (Albany nie posiada swojego polskiego kapłana).

Frekwencja była bardzo duża.



Grupa artystów-amatorów w Albany z miejscowym Duchowieństwem

Pelagia Behrendt (matka), oraz Stefan Tajda, Harold Behrendt, Barbara Zgierska i Zuzanna Szewczuk w roli dobo-szów i ulenów. Pięknie wygłoszone wiersze przez K. Ziębę, C. Sajdę i Z. Szewczuk były miłym dodatkiem.

Pani Emilia Zgierska zapowiadała.

Po akademii odbyła się zabawa towarzyska, na początku której Ks. prałat wyraził podziękowania za miłe przyjęcie i złożył organizatorom życzenia dalszej owocnej pracy w szerzeniu kul-

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Zw. Polaków Oddz. Albany składa na tym miejscu serdeczne podziękowania pp. Jankowski, pp. Behrendt, pp. Kopeć, pp. Szewczukom i p. J. Nojmanowi, oraz specjalne podziękowania artystom scenicznym z p. Zgierską na czele — za poświęcenie i pracę przy organizowaniu akademii. Żywnym nadzieję, że wspólna praca przyniesie najlepsze wyniki dla utrzymania polskości w Albany. T. Sobik



- POLSKIE - ZYCIE SPORTOWE



W AUSTRALII - W POLSCE - W ŚWIECIE

ADELAIDE

(Od wł. Korespondenta)

Polonia — Enfield 1:1 (0:0)
W sobotę, 11.5.63. Polonia rozegrała na boisku Enfield'u pierwszy w tym sezonie remisowy mecz.

Od pierwszego gwizdka inicjatywę posiadała Polonia i ataki pod bramką gospodarzy. Sinclair i Gumowski w pierwszych minutach zaprzepaszczają murowane bramki, co będzie miało niewątpliwie wpływ na końcowy rezultat meczu. Po kilkunastu minutach gry, nastawienie kibiców jest raczej optymistyczne mimo strasznych warunków, w których odbywa się gra. Niebo rozparało się na całego. Przez cały mecz ulewa, że nawet i parasole nie są pomocne. A w takich warunkach nie wiele można się spodziewać. Gra koncentruje się na środku boiska, dlatego też wynik remisowy utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie Polonia atakuje całą drużyną. Niestety, ale każdy groźniejszy atak wstrzymuje sędziowski gwizdek. Kibice Polonii, poruszeni nadmiarem sędziowskiej nieuczciwości, gotowi są wtargnąć na boisko. W 20-ej minucie na domiar złego, środkowy napastnik Enfield'u przerywa się przez nadmierne do przodu wysuniętą obronę Polonii i strzela nam gola. Gra naszych zawodników staje się nerwową, a czasami wręcz chaotyczną, aczkolwiek ofiarność i chęć zwycięstwa ciągle jeszcze widoczne są w zespole. Gumowski jeszcze raz pudłuje z wyśmienitej pozycji, a Chapman strzela w poprzeczkę.

Sinclair, dyrygując całą drużyną, rozciąga grę w szerz, aby nie tłoczyć pola pod bramką Enfield'u. Ten system też nie daje rezultatu, ponieważ sędzia za wszelką cenę pragnie wygrać ten mecz. Czas gry dobiega końca. Jeszcze trzy minuty, które, każdy z nas pragnie, aby przeciągnęły się w godzinę. Katolik bije kornera. Niestety, źle wykorzystany. Jeszcze jedna tylko minuta... Katolik jeszcze raz z tego samego rogu posyła piłkę pięknym łukiem pod bramkę Enfield'u. Obrońca gości główkuje piłkę w pole, którą chwytają Sinclair i natychmiast podaje do wolnego McAllister, a ten lokuje ją w siatce przeciwnika. Wyównująca bramka wpadła dokładnie na dwadzieścia sekund przed końcowym gwizdkiem. To było rzeczywiście szczęście w nieszczęściu. Dla Enfield'u wynik remisowy jest zaskazaniem. Uważam, że nam on też ujmie nie przyniesi.

S. G.

Polonia — Austria 4:2 (1:1)

18.5.63. Na mecz z Austrią drużyna Polonii wystąpiła w tym samym składzie, który bez większych kłopotów, wygrywał z najgroźniejszymi rywalami w tym sezonie. Austria, mimo że znajduje się na przedostatnim miejscu w tabeli, jest drużyną równą i dobrą. Nie sądzę, aby którykolwiek zespół piłki nożnej w Pol. Australii, drużynę tę lekceważył. Należy pamiętać, że leader strzelców bramek znajduje się właśnie w tym klubie.

Zaraz po gwizdku atakuje Polonia, a odrobinę więcej szczęścia i prowadzenie mogliśmy uzyskać już w pierwszej minucie. Austria natychmiast kontruje i gra przerywa się pod naszą bramką. Przez jakiś czas goście przebijają więcej na naszej połowie, aniżeli Polonia na ich. Nasz bramkarz ma ręce pełne roboty. Zasłużył sobie na oklaski w tym meczu.

W 10-ej minucie z dobrze plasowanego podania zawodnik Austrii zdobywa dla swych barw prowadzenie, piękną główką.

Widać, że niepowodzenie dopinguje Polonię, gdyż natychmiast zaczyna atakować i już pięć minut później, Chapman ucieka obronie Austrii i zdobywa dla Polonii wyrównujący punkt. Wynik 1:1 utrzymuje się do przerwy.

Jak do przerwy stroną dyktującą tempo była Austria, tak po pomarańczach ostrze gry skierowało się w odwrotną stronę. Zagranica Polonii staje się bardziej pomysłowa i rzadko rozszyfrowana przez przeciwników. W 60-ej minucie gry, sędzia dyktuje na

MELBOURNE

(Od spec. Korespondenta)

Polonia — Croatia 5:0 (2:0)

W sobotę, 11.5.63. K. S. Polonia odniosła świetne zwycięstwo, bijąc Croatia 5 do 0.

Już w pierwszej połowie przewaga Polonii była widoczna. Jankowski miał swój dzień i jemu słusznie przypadły w udziały obie bramki, white do przerwy. W drugiej połowie hegemonia Polonii była oczywista, — bramkarz Putkowski i obrońcy mieli trochę odpoczynku. Trzecią bramkę wbił również Jankowski z tym że obrońca Croatia niechcąco jeszcze ją bardziej dobił. Czwartą i piątą zmagistrowali, a raczej wykończyli Zientara i Dudon.

J.U.S.T. — Polonia 0:2 (0:1)

Wbrew przewidywaniom miejscowej prasy sportowej K.S. Polonia przekonująco pokonała dotychczas nie pobitego mistrza ligi wiktoriańskiej K. S. J.U.S.T. Mecz odbył się w sobotę, 18.5., na boisku J.U.S.T.-u, w obecności 6.000 kibiców. Polonia atakowała od pierwszego gwizdka i szczególnie linia pomocy z Janczykiem torowała drogę naszemu atakowi do bramki przeciwnika. Mietek Jurecki już w pierwszej połowie uzyskał prowadzenie silnym strzałem z około 30 metrów.

Po przerwie, po kilku nieudanych próbach, Jurecki wypracował drugą bramkę — z jego podania Jankowski strzelił ją z pięciu metrów.

Po tym zwycięstwie Polonia znajduje się na drugim miejscu w tabeli z różnicą tylko jednego punktu od J.U.S.T.-u, a z najlepszym ze wszystkich drużyn stosunkiem bramek 22 : 6.

SPORT W KRAJU

Warszawa — Berlin 2:7

Około 15 tys. widzów oglądało na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie międzynarodowy mecz piłki nożnej między reprezentacjami Warszawy i Berlina. Remisowy rezultat spotkania 2:2 (1:1) jest obiektywnym wykładnikiem wartości obydwóch drużyn.

Śląsk — Kraków 3:1

Rozegrany w Krakowie międzyokręgowy mecz o puchar im. J. Kałuży między Krakowem i Śląskiem zakończył się zwycięstwem Śląska 3:1.

Mecze piłkarskie w kopalni soli

Ostatnio w kopalni (I) soli w Wieliczce (Polska), w komorze "Warszawa" rozegrano spotkanie piłkarskie, jakich chyba dotąd nie było w świecie. Na głębokości 130 m. poniżej powierzchni ziemi odbyły się finały turnieju piłkarskiego zorganizowanego przez Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. W turnieju uczestniczyło 40 drużyn. Zwycięzcą turnieju zostali młodzi piłkarze "Górnika" z Wieliczki, którzy w decydującym meczu pokonali "Hutnik" z Nowej Huty 9:1. Trzecie miejsce zajęła "Cracovia" a czwarte "Wawel" Kraków.

naszą korzyść, rzut karny. Katolik egzekwuje ten rzut i zdobywa prowadzenie. Radość nasza nie długo trwała, gdyż z wyniku pod bramką Polonii nieporozumienia w obronie, Austria zdobywa bramkę i wynik ponownie nierozstrzygnięty. Ale obecnie Polonia jest stroną atakującą i dominującą na wszystkich pozycjach.

W 70-ej minucie, środkowy napastnik Polonii, Chapman, jeszcze raz ucieka obronie Austrii i w pięknym stylu zdobywa bramkę. Po tej bramce nie było już wątpliwości, kto wygra mecz. Polonia atakuje bezustannie. Dokładnymi podaniami szybko zdobywa grunt i stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką gości. Na pięć minut przed końcem gry, zgłoszeni pod bramką Austrii zawodnicy obu drużyn skaczą do wysokiej flanki Reynolds'a. Wszyscy mijają się z celem, tylko nadbiegający na pełnych obrotach Katolik rzuca się do przodu i chwytając piłkę na pół — wysokości i jak rakietę posyła ją głową do siatki.

Tym goal'em przypieczętowała Polonia wynik spotkania. To był ciekawy mecz liczny w emocje i bramki. S. G.

St. ALBANS, Vic.

(Od wł. Korespondenta)

2 zwycięstwa i 1 porażka

SOBOTA, 11.5.63.

Jedyną porażkę w tym dniu poniosła drużyna do lat 18, grająca na swoim boisku z polską drużyną North Sunshine, znajdującą się na szczycie tabeli. Wynik do połowy 1:1 był odzwierciedleniem gry. Strzałem karnym w ostatnich minutach gry North Sunshine ustalili wynik meczu 1:2.

Drużyna do lat 16 pokonała swoich rywali również North Sunshine (do lat 16) na ich boisku w stosunku 1:2.

Drużyna do lat 12 łatwo rozgromiła miejscowy AJAX z wynikiem 12:0. Bramki wbił: Nowak 5, Szewczuk 5, Grady 2.

Wszystkie drużyny zwyciężają

SOBOTA, 18.5.63.

Olympia do lat 18 pokonała Sunshine City 3:0 (0:0), pomimo błotnistego boiska. Bramki strzelili: Holec 2 i Szewczuk 1.

Drużyna do lat 16 miała ciężką pracę na mokrym boisku, bijąc AJAX 2:0. Bramki wbił: Nowak i Kupisz.

Najlepiej popisali się juniorki do lat 12, wygrywając 6:0 z miejscową szkołą katolicką, Sacred Heart, utrzymując dotychczasowy rekord — bez porażki w tym sezonie. W tabeli znajdują się na pierwszym miejscu z różnicą 4 punktów od następnej drużyny — Trident.

Nowy Klub Sportowy w Albany

Staraniem Zarządu Zw. Polaków Cddz. Albany zorganizowany został w kwietniu b.r. klub piłki nożnej "Polonia". Klub składa się z dwu sekcji: seniorów i juniorów.

Pierwszy występ seniorów odbył się 21.4.63. Przyniósł on porażkę 6:0, gdyż partnerem był silny K.S. Wanderers. Następny mecz odbył się dn. 28.4.63. z włoskim K. S. Tricolor. Polonia przegrała 2:1. Pomimo tych początkowych niepowodzeń nie tracimy nadziei na przyszłość, gdyż posiadamy młodych graczy, którzy przy dobrych chęciach i treningach nie przyniosą nam ujem.

Obie sekcje wyposażyl całkowicie ze swej kasy Zw. Polaków O/Albany.

T. Sobik

Klubowi Polonia życzymy najlepszych sukcesów.

Redakcja N. D.

Najnowszy bohater Ameryki

Astronauta, major Gordon Cooper, okrążył z powodzeniem 22 razy Ziemię w 34 godzinach. Wylądował on z 1-minutowym opóźnieniem, niż obliczono. Mjr. Gordon jest czwartym z rzędu astronautą.

By courtesy of The News)



Mjr. Gordon Cooper

tronał amerykańskim (1-szym był pułk. Glenn - jedno okrążenie, 2-gim kpt. Scott - 3 okr., 3-cim mjr. Shirra - 6 okr.). Obecnie są w przygotowaniu loty dwu astronautów razem, a około 1970 r. ma być podjęta pierwsza próba podróży na księżyc.

HUMOR

W PARYŻU — NIE W ADELAIDE

Sprawozdanie

Rzecz dzieje się w redakcji paryskiej gazety.

— Czy pan przeprowadził wywiad z premierem? — pyta redaktor naczelny.

— Tak — odpowiada dziennikarz.

— A co powiedział?

— Nic.

— Doskonale. Proszę mi to szybko napisać. Ale nie więcej niż sześć stron maszynopisu.

ZE ŚWIATA

"Sprzeczka rodzinna"

Radio Moskwa ostrzegło Zachód przed złudnymi nadziejami na rozłam pomiędzy Sowietami i Chinami.

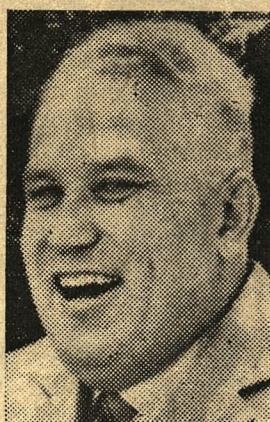
"Jeżeli istnieje jakakolwiek różnica poglądów — to napewno zostanie ona zlikwidowana, a to, co jest uważane za konflikt — w rzeczywistości jest zwykłą sprzeczką rodzinną," zapewniał komentator moskiewski.

Sprawa prestiżu

Paryż. — Wybudowanie własnej łodzi podwodnej o napędzie atomowym jest — zdaniem de Gaulle'a — sprawą prestiżu Francji, dlatego też prezydent nie ogląda się na koszty związane z tą budową. Pierwsza francuska łódź atomowa powinna być spuszczona na wodę w 1969.

Kozłów sparaliżowany

Moskwa. — Frol Kozłów, typowany na następcę Chruszczowa, prze-



Frol Kozłów

szedł krwotok mózgowy i obecnie jest częściowo sparaliżowany.

Mikojan też chory

Wice-premier sowiecki, Anastas Mikojan, jeden z najstarszych i najsprytniejszych komunistów, który umiał zdobyć sobie sympatie Stalina, potem Małenkowa, a wreszcie Chruszczowa, za-



Anastas Mikojan

chorował i nie jest widoczny na pokazach publicznych. Na temat tej choroby krążą różne domysły. Nie jest wykluczone, że służba tego linoskoczka, jak go określa Nikita Chruszczow, dobiega powoli końca.

Fabryki dla Sowietów

Londyn. — Przemysł krytycki dostarczy Sowietom cztery kompletnie wyposażone fabryki surowców plastycznych. Tytułem zadatku Sowiety wpłacą 25%, resztę w ciągu następnych 5 lat. Fabryki mają być gotowe w roku 1966. O kontrakt ten zabiegały również firmy zachodnio — niemieckie.

Nowy rząd w Syrii

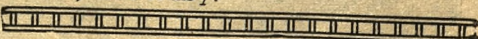
Damaszek. — Potężna partia Bahathist wygrała swój pojedynek ze zwolennikami prez. Nassera i sformowała nowy rząd. Dyplomaci zachodni wyrażają obawy, że może to być początkiem nowych zaburzeń w całym kraju.

Na miejsce ojca

Londyn. — O miejsce w Parlamencie po Winstonie Churchill'u utęgać się będzie w okręgu Woodford syn b. premiera — Randolph.

Perswazja Nikity

Moskwa. — W kołach dyplomatycznych przypuszcza się, że perswazja Nikity Chruszczowa odniosła należyte skutki i Fidel Castro zrezygnuje z planów odwiedzenia Pekinu. Perswazja ta kosztować będzie jednak Moskwę wiele milionów dolarów w postaci pomocy wojskowej i gospodarczej dla Kuby.



WYSZEDŁ...

nowy numer

NASZEJ DROGI

Spiesz się, bo może braknąć!

LEPIEJ zgłosić prenumeratę

— listonosz przynosi do domu.

